Rok X. Kraków-Podgórze czwartek 13 czerwca 1912. Nr. 131.

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie jak dostawą do domu K 1·50 na prowincyi przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie pod kreską 8·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Uprowadzenie z seraju.



(Opis wewnątrz numeru).

O prawa obywatelskie urzędników.

Konflikt między rządem a izbą posłów.— Ograniczenie praw obywatelskich urzędników.— Rząd nie przedłoży pragmatyki do sankcyi!

Między większością izby posłów a rządem przyszło wczoraj do konfliktu w sprawie dwu paragrafów pragmatyki służbowej, traktujących o udziale urzędników w pracach stowarzyszeń. Rząd pragnie w interesie sprawności i bezparcyalności służby ograniczyć prawa koalicyjne urzędników, ale w zastrzeżeniach swoich poszedł za daleko. Izba posłów odrzuciła zastrzeżenia rządowe, a natomiast załatwiła kwestye sporne według uchwał komisyi. Rząd oświadczył jednak na to, że takiej ustawy do **sankcyi nie przedłoży**. Izba panów, do której sprawa pragmatyki, po załatwieniu jej w izbie posłów, przejdzie, niewątpliwie zastosuje się do stanowiska rządu — i ustawa o **pragmatyce musiała będzie ponownie wrócić do izby posłów.**

Jak z tego widzimy, załatwienie ustawy o **pragmatyce** służbowej, nie **rychło nastąpi**. Urzędnicy, wyczekujący z takiem upragnieniem uregulowania swych służbowych stosunków, będą musieli uzbroić się w cierpliwość. Trzeba będzie dużo dobrej woli tak ze strony rządu jak i izby posłów, aby jeszcze w bieżącym roku ustawa o pragmatyce formalnie załatwiona być mogła, nie mówiąc już o tem, że bez uchwalenia nowych podatków rząd nie zechce wprowadzić jej w życie.

Sporne paragrafy.

Spornemi paragrafami, z powodu których przyszło do **konfliktu** między rządem a izbą posłów, są §§ 31 i 32 pragmatyki służbowej. Komisya w ten sposób sformułowała § 31, traktujący o obowiązkach służbowych urzędników i ich prawach obywatelskich:

„Urzędnik winien w służbie i poza służbą zachowywać się odpowiednio do swego stanowiska, w postępowaniu swojem stosować się do wymagań dyscypliny i starać się, aby zaufanie, jakiego wymaga jego stanowisko nie doznało uszczerbku.

Nie można jednak urzędnika, z powołaniem się na jego stosunek służbowy, wstrzymywać od wykonywania jego praw obywatelskich, o ile nie przeszkadzają temu już przepisy ustawy".

Następnie rząd sformułował w ten sposób § 32 ustęp pierwszy: „Urzędnikowi *zakazany* jest udział w stowarzyszeniach, jeżeli z powodu celów stowarzyszenia lub sposobu czynności stowarzyszenia, sprzeciwia się to obowiązkom urzędniczym. „**Komisya ustęp ten skreśliła.** Pojawił się wprawdzie w Izbie pośredniczący wniosek posła Steinhausa, wniosek, który ma tę samą treść co rządowy, ale łagodniejszą, bo pozytywną stylizacyę, mianowicie: „*Dozwolone* jest urzędnikom należenie do itd. *z wyjątkiem* itd. ale wniosek ten nie uzyskał aprobaty większości. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów mimo opozycyi reprezentantów rządu skreślono, zgodnie z wnioskiem komisyi, ów powyżej przytoczony ustęp § 32.

Rząd w obec tego nie chce ustawy o pragmatyce przyjąć i przedłożyć do sankcyi.

Koło Polskie, w którem na dwu posiedzeniach dyskutowano nad pragmatyką, uchwaliło **swobodę głosowania dla swych członków.**

Z Sejmu węgierskiego.

Obrady pod bagnetami. — Opozycya usuwa się z Sejmu. – Uchwalenie zaostrzonego regulaminu. — Odroczenie Sejmu.

Budapeszt, 11 czerwca.

Jak wówczas donieśliśmy, Sejm już o g. 7·20 rano był otoczony cały wojskiem. Na placu i w sąsiednich ulicach stała policya, kawalerya, piechota i żandarmi. Pod Sejmem postawiono nawet **oddział karabinów maszynowych!** Przez kordon przepuszczono tylko tych posłów z opozycyi, którzy nie są z Sejmu wydaleni. O godz. 9·30 szereg posłów opozycyjnych chciało przedostać się przez kordon, ale oficerowie **kazali natychmiast żołnierzom chwycić za broń**.

Posłom towarzyszył wielki tłum ludzi. Gdy ich nie puszczono, tłum zaczął zachowywać się bardzo burzliwie. Hr. Apponyi przemówił na ulicy i oświadczył, że postępowanie hr. Tiszy i wojska jest bezprawne. Konstytucyę podeptano nogami. Wszyscy posło-

wie opozycyi, solidaryzują się ze sobą i dlatego cała opozycya nie weźmie udziału w posiedzeniu. Prezydent ma tylko powagę o ile jest poza bagnetami.

Gdy Apponyi skończył mówić, tłum zaczął krzyczeć: *„Tisza jest łotrem!“* „Tisza świnia“, *„Należy go zabić!“*.

Jul. Justh wzniósł pięści w górę i zawołał: „Bóg ukarze tych, co depczą konstytucyę węgierską. Zamknięto nam drogę wojskiem, gdyśmy szli uchwalać ustawy. Odchodzimy, gdyż Sejm, który tam obraduje, jest Sejmem ulicznym“.

Tłum wznosił znowu wrogie Tiszy okrzyki.

Do posłów rządowych, których przepuszczano przez kordon, wołali posłowie z opozycyi: „Dajcie nam tego największego łajdaka!“

„Jesteście *świniami*, ale my się z wami załatwimy“!

W Sejmie hr. Tisza wygłosił ostrą mowę przeciw opozycyi (ubolewając, że 90 posłów. którzy nie zostali wykluczeni, także usunęli się z Sejmu), poczem 230 głosami **uchwalono zaostrzenie regulaminu obrad**, wreszcie odroczono Sejm do wtorku. Następne posiedzenie odbędzie się 18 bm. we wtorek o godzinie 10 przedpołudniem.



Hr. Apponyi, jeden z przywódców opozycyi węgierskiej.

Pod pruskim harapem.

Dola wychodźców w Niemiec. — Ucieczka dziewczyny. — Baron-zwierzę. — Mogą bić dalej.

Berlin, 10 czerwca.

Smutny obrazek z życia wychodźców do Niemiec, a równocześnie charakterystyczny dla niemieckiej kultury ukazał proces sądowy o pobicie dziewczyny polskiej przez junkra niemieckiego barona Klemensa Weischa z Wenne w Meschede.

Oskarżony administrował dobrami swego ojca i już raz dostał za pobicie parobka 5 marek kary. Sąd ławniczy w Meschede skazał barona za znęcanie się nad 16-letnią służącą Mazurek na 300 mk kary. Przeciw temu wyrokowi założył rewizyę oskarżony i zastępca prokuratora. Onegdaj rozpatrywano przed sądem sprawę jeszcze raz. Przedstawia się następująco: Służąca 16-letnia Marya Mazurek przyjęła 12 listopada obowiązek u oskarżonego na rok, lecz już 15 opuściła służbę, zabierając 3 mk należące do pewnej służącej. Oskarżony, dowiedziawszy się o zniknięciu służącej, wsiadł na konia, dogonił na ulicy w mieście Elslohe służącą i wezwał ją do powrotu.

Dziewczyna odparła, że służba jest za ciężka i jedzenie niedobre. Na wezwanie barona policya odstawiła dziewczynę z powrotem. Tu zamknął się baron z dziewczyną w pokoju, zaczął ją bić pięścią po twarzy i harapem po ciele, tak, że na ręce utworzyła się otwarta rana, a głowa i plecy okryte były okropnymi ranami. Przez tydzień leżała ona w lazarecie, a 5 do 6 tygodni odczuwała ból, wskutek czego była niezdolną do pracy. Baron uniewinnia się, że bił dziewczynę, póki się nie przyznała do kradzieży i nie wydała 3 marek.

Prokurator uważał czyn oskarżonego jako ciężkie znęcanie się nad bezbronną dziewczyną i żądał miesiąc więzienia lub 1500 mk kary przynajmniej przy łagodzących okolicznościach. Sąd uznał, że zaszło niebezpieczne pokaleczenie i skazał barona na 600 mk kary. Wniosek prokuratora o miesiąc więzienia trzeba uważać za bardzo łagodny.

Z pobytu eksc. Bilińskiego w Bośni.

Nowego szefa kraju, eksc. dra Bilińskiego, przyjmują obecnie w Bośni z honorami niemal monarszymi. Onegdaj odbyło się u głównokomenderującego jenerała Potiorka śniadanie, podczas którego eksc. wygłosił znamienny toast:

Gdy mu cesarz rozkazał objąć ten urząd — gdyż tak się odbyła jego nominacya — był świadom ciężkiego zadania i znał nadzwyczajne znaczenie kwestyi słowiańskiej dla monarchii i dla europejskiego koncertu. Wziął sobie za zadanie stworzyć podstawy, by w tym kraju, od stuleci ściganym nieszczęściami, powstała zadowolona i szczęśliwa ludność.

Choć nie jest Serbo-chorwatem, uważa za obowiązek poświęcić się interesom kraju i narodu, a nikt mu nie może zarzucić, by Bośnię uważał za kolonię.

W śniadaniu brał także udział katolicki arcybiskup Stadler, który podczas oficyalnego przyjęcia na dworcu w Sarajewie świecił nieobecnością.

Wczoraj składał Biliński wizyty miejscowym dygnitarzom, poczem rozpoczęły się oczekiwane konferencye z przywódcami stronnictw, mające na celu uruchomienie sejmu bośniackiego. Bo podróż dra Bilińskiego ma cel wybitnie polityczny — chodzi o pogodzenie poważniejszych stronnictw. W prezencie przywiózł dr Biliński Bośni znakomicie opracowany projekt budowy nowej sieci kolejowej, do której kosztów każda połowa monarchii przyczynić się ma jedną trzecią ogólnej sumy.

Ofiara rulety w Monte-Carlo.

Milion przegranej przyczyną samobójstwa.

Bregencya, 10 czerwca.

Przebywający tu od kilku dni finansista francuski, Karol Dubois wynajął wczoraj łódkę i wyruszył na jezioro Bodeńskie. Stojący na brzegu zauważyli w pewnej chwili, że Dubois usiadł na skraju łódki, która gwałtownie się nachyliła. Od brzegu poczęli krzyczeć ostrzegawczo, gdy nagle rozległ się strzał rewolwerowy, finansista wpadł w fale jeziora i utonął.

Samobójca posiadał do niedawna milionowy majątek, który jednak przegrał w Monte-Carlo — ostatni milion franków przegrał w ostatnim tygodniu. Poszedł on w ślad swego brata, który po przegraniu całego majątku (posiadał bank w Londynie) w Monte-Carlo popełnił również samobójstwo.

Sprawa chełmska w rosyjskiej Izbie wyższej.

Komisya Rady państwa, której przydzielono do regulaminowego traktowania uchwalony przez Dumę projekt wyłączenia Chełmszczyzny, zebrała się wczoraj w Petersburgu na naradę. Przew. komisyi Kobyliński zagaił obrady, mimo, iż komisya nie miała potrzebnej do ważności uchwał kompletu połowy członków. (Polscy członkowie komisyi Szebeko i Chrzanowski nie brali udziału w obradach komisyi, ponieważ na ostatniem posiedzeniu przew. odebrał głos Szebece).

Obecność siedmiu członków uznał Kobyliński za wystarczającą.

Wobec zupełnej nieobecności opozycyi, **przyjęto prawie bez rozpraw wszystkie artykuły projektu w redakcyi Dumy.** Przyjęto też życzenie, ażeby nie zmuszać katolików do nieobchodzenia świąt katolickich.

Posiedzenie wczorajsze sprawiło wielkie wrażenie. Krążą pogłoski, że odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie, na które zaproszeni będą posłowie Polacy, ażeby dać im możność wypowiedzenia się.

Z kraju.

Wykrycie mordercy.

Zamordowanie trafikanta. — Cudem ocalony. — 9-letni wnuk rozpoznaje mordercę dziadka. — Aresztowanie mordercy.

Sokal, 11 czerwca.

W ostatnich dniach żandarmerya wykryła sprawcę mordu rabunkowego, dokonanego jeszcze w marcu 1910 roku we wsi Sielcu, w powiecie Sokalskim na osobie trafikanta Salomona Sameta i usiłowanego morderstwa na osobie jego 9-letniego wnuka, Chaima Arona Apfelbauma. Rzecz się tak przedstawia: Wieczorem przyszedł do izby Sameta nieznany człowiek i zażądał kieliszka wódki. Gdy Samet odmówił, nieznajomy dobył rewolweru i strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu. Następnie spostrzegłszy Chaima, siedzącego w ukryciu izby strzelił i do niego. Na szczęście kula przeszła bokiem, nadwyrężyła nos i osmaliła twarz. Ranny upadł na ławkę, lecz nie stracił przytomności. Nie ruszał się, bo bał się zbrodniarza, który sądząc, że świadka mordu zabił, począł w izbie grasować. Porozbijał kufry, szafy, szuflady, i zabrał wszystkiego gotówką około 5 koron, 10 paczek tytoniu po 26 gr., poczem zbiegł.

Po zbrodni zaczęli w okolicy grasować coraz bardziej złodzieje, którzy stali się postrachem ludności, a zwłaszcza arendarzy. Wachmistrze żandarmeryi z Bełza wpadli przed kilku dniami na trop sprawców kradzieży. Aresztowano Adama Himmla, Hrynia Kostyka, Matwija Samsona, Prokopa Olejnika i Józefa Nowickiego. Wtoku dochodzeń wyszło na jaw, że aresztowany Nowicki jest mordercą Sameta. Nowickiego pokazano też Apfelbaumowi, który twierdzi stanowczo, że ten sam zamordował dziadka i do niego strzelił. Na razie odstawiono Nowickiego do więzienia wraz ze spólnikami kradzieży. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się we Lwowie, zapewne w jesiennej kadencyi przysięgłych.

Ujęcie międzynarodowej szajki handlarzy żywym towarem.

Lwów, 11 czerwca.

W ręce policyi lwowskiej wpadli ubiegłej nocy Aron Beispiel i Mendel Wieser rodem ze Lwowa i z Czerniowiec pochodzący i niejaki Rubin Eliasz Günsberg. Wszyscy trzej należą do międzynarodowej szajki handlarzy żywym towarem, która operowała przeważnie w Galicyi i na Bukowinie. Proceder swój prowadzili długi czas, co należy przypisać temu, że się nadzwyczaj sprytnie urządzali. Chcąc upatrzoną ofiarę uprowadzić z granic Austryi, dla zmylenia władz, brał z nią któryś z nich ślub rytualny i jako żonę bez przeszkody wywoził. Na granicy oddawali uprowadzone kobiety w ręce spólników i w ten sposób handel kwitual, a oni obławiali się grubo za każdą bowiem „sztukę“ brali od 200 do 3000 kor., zależnie od wieku i powierzchowności ofiary. Ostatnio jednemu z nich udowodniono, że chciał wywieść ze Lwowa niejaką Salomeę Karp; przy innych znaleziono kompromitujące ich papiery. — Wszystkich trzech osadzono na razie w aresztach policyjnych.

Ucieczka bankruta.

Tarnów, 11 czerwca.

Ajent handlowy Leon Feldstein, narobiwszy długów na przeszło 20.000 kor., zbiegł z Tarnowa ze swą kochanką do Ameryki.

Ostatnie burze.

Olbrzymie szkody w polach pow. wielickiego, bocheńskiego, tarnowskiego i myślenickiego. — Zniszczone drogi. — Zabici przez pioruny. — Piorun wznieca pożar. — 17 domów w zgliszczach.

W ostatnich numerach „Nowin“ donieśliśmy o wielu wypadkach spowodowanych burzą, która szalała w niedzielę i poniedziałek. Dzisiaj podajemy dalsze wiadomości. Burza poczyniła olbrzymie szkody w polu i zniszczyła wiele dróg. Kilku ludzi zginęło rażonych piorunem. Nie brakło również pożaru które wzniecił piorun.

Z powiatu podgórskiego i wielickiego donoszą:

Najmniejsze potoczki i rzeczki wzrosły do rozmiarów rzek, zrywających mosty i pokłady drogowe na setkach metrów. Tu i ówdzie odcięła woda komunikacye z domami, wyrywając w drodze formalne parowy. W Piaskach wielkich, Węgrzcach pod Wieliczką, w całem nadrabii i nadwiślii szkody ogromne. Pomoc rządu i kraju jest konieczna; w Węgrzcach wielkich pod Wieliczką uderzył piorun w niedzielę popoł. w dom W. Kota byłego wójta i zabił go na miejscu. Piorun przewiercił otwór w belce ściennej, nie zapalając jej, spłynął kątem izby na podłogę i uderzył w Kota siedzącego między siedmiu osobami, którym nic nie zrobił.

Nad Bochnią i okolicą przeszła w poniedziałek gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury. Ulicami miasta płynęły rwące strumienie wody. Potok Babica wezbranym prądem wody zerwał kładkę przy ul. Nadbabice. Na ul. Wygoda Babica wylała i zniosła stajnię, należącą do p. Drobnera, którą poniosła na kilometr. Na ul. Orackiej woda wdarła się do domu górnika Piekarczyka, gdzie dosięgła wysokości $1^1/_2$ metra. Mieszkańcy musieli się ratować ucieczką na strych. Szkody i spustoszenia ogromne szczególniej w polach, gdzie woda wypłukała i zniosła zniosła zupełnie ziemniaki i zboża.

W mieście zniszczonych jest wiele ogrodów, których parkany uległy naporowi wody. Dworzec kolejowy oblany był przez długi czas wodą, sięgającą do połowy wysokości kół dorożek.

W Tarnowie i całym powiecie brzeskim poczyniła ostatnia burza olbrzymie szkody w zasiewach. We wsi Pleśny zabił piorun dwóch wieśniaków, a w Zgłobicach zapalił zabudowanie gospodarskie, które spłonęło do szczętu. W okolicy zostało wiele potężnych wyrwanych drzew z korzeniami lub rozdartych przez uderzenia w nie gromów. Starzy wieśniacy oświadczają, że tak groźnej burzy nie pamiętają.

W Ciężkowicach (pow. Chrzanów) spłonęło w niedzielę we wsi 17 zagród włościańskich, szkoda wielka, domy były tylko w części ubezpieczone.

W Mszanie dolnej zapaliła się w niedzielę od pioruna stodoła gospodarza Szynalika; od niej zajęły się dwie inne. Straż pożarna pod kier. dra Wł. Czaplińskiego z lokalizowała pożar.

Uprowadzenie z seraju.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-szej).

Handel „żywym towarem“ pochłania rok rocznie tysiące ofiar, które bez śladu giną w rozlicznych „serajach“ Wschodu. Rzadko tylko biedne ofiary, które lekkomyślnie uwierzyły obietnicom ohydnych handlarzy i dostały się w ich szpony, odzyskują wolność i możność powrotu do uczciwego życia. O jednym z takich wypadków donoszą dzienniki z Konstantynopola.

Kilka dni temu gromadka majtków austr. okrętu stacyjnego (Dalmatyńców) nocą wybrała się na przechadzkę po zaułkach. Nagle o uszy ich obił się rozpaczliwy okrzyk, wzywający pomocy w ich ojczystym języku. Krzyk był niewieści. Nie wiele się namyślając, wtargnęli do tego domu i — mimo energicznego oporu — uwolnili swą rodaczkę z niewoli. Padła ona — jak tyle innych dziewcząt — ofiarą handlarzy żywym towarem, którzy zwabili ją fałszywemi obietnicami do Konstantynopola, gdzie dalszego smutnego jej losu łatwo się domyśleć... Marynarze zaprowadzili swą rodaczkę do konsulatu austr., który wyprawił ją z powrotem do ojczyzny.

Zagadkowa śmierć.

(Patrz ilustracyę na stronicy 5-tej).

Ekspedytora jednego przedsiębiorstwa wiedeńskiego, Franciszka Baarera, znaleziono onegdaj na dziedzińcu zakładu leżącego bez życia i broczącego krwią z rany na skroniach. Śmierć jego była zrazu zupełną zagadką. Podejrzewano, że został zamordowany. Tajemnica wyjaśniła się jednak na podstawie opowiadań kilkorga dzieci, które widziały, jak wózek stojący na dziedzińcu, począł się toczyć i w rozpędzie uderzył ekspedytora dyszlem w skroń, powodując śmierć natychmiastową.

Z wystawy architektonicznej.

Ogólne wrażenie. — Konferencya prof. Ekielskiego. — Teatr.

Wystawa architektoniczna sprawia bardzo sympatyczne wrażenie — i jakkolwiek jeszcze co najmniej dwa tygodnie czekać przyjdzie na wykończenie i urządzenie dworku, domu rękodzielnika etc. interesować może i szerokie sfery publiczności, która na terenie wystawy ma sposobność spędzać kilka przyjemnych godzin, słuchając dźwięków muzyki. Wystawa nietylko interesuje, ale i imponuje ogromem włożonej w nią pracy.

Panowie architekci, inżynierowi i malarze dali, stwarzając tę wystawę, dowód pomysłowości i smaku. Pawilony przedstawiają się zewnętrznie bardzo gustownie, a nie wątpimy, że i ich urządzenie wewnętrzne, projektowane przez szereg artystów, odpowie celowi. Podnieść też należy dobre chęci i ofiarność aranżerów wystawy, koszta jej urządzenia wyniosą 270.000 kor., co zważywszy ilość i rozmiary pawilonów, uznać trzeba za nie wiele. Ale bo też szereg firm zupełnie bezinteresownie podjął się wykonania robót i instalacyj (firma Kaden dostarczyła „całą „wyprawę“ pawilonów) Clou wystawy stanowi dworek polski, pawilon o 11 mieszkalnych ubikacyach, a więc przeznaczony dla człowieka zamożnego. (Dworek nie ma jeszcze wcale wewnętrznego urządzenia). Publiczność z ciekawością zwiedza wzorową zagrodę włościańską — (i tylko wzdycha: kiedyż będziemy mieli w kraju bodaj tysiąc takich wzorowych zagród!) Także dom rękodzielnika i domki robotnicze budzą zaciekawienie.

O rozrywce dla publiczności też pomyślano: jest koło dyabelskie, które szczególniej w niedzielę bawić będzie zarówno amatorów jazdy na tem kole jak i widzów. Restauracya p. Włoczkowskiego i „Gospoda“ p. Götza, zaspokajają wymagania głodnych i spragnionych. (Słychać jeno uwagi, że ceny w kawiarni są dość słone).

* *
*

Na wystawie architektonicznej odbędzie się w piątek dnia 14 bm. o godz. 4 popołudniu **konferencya** prezesa komitetu wykonawczego wystawy prof. W. Ekielskiego o wystawionych w pawilonie głównym modelach domów. Prof. Ekielski objaśni ideę przewodnią i rezultat konkursu na różne typy domów mieszkalnych jak domu dla średnio zamożnej rodziny, domu złożonego z dwóch mieszkań, domu o ośmiu tanich mieszkaniach i domków robotniczych

Teatr letni na wystawie architektury.

Jedną z atrakcyj dla zwiedzających wystawę architektoniczną będzie przepędzenie kilku godzin na przedstawieniu sympatycznego z wielu względów teatru letniego dyr. Rygiera. Sala, w której mieści się teatr, znajduje się w obszernym pawilonie restauracyjnym, tuż za głównem wejściem. Jest ona nie wielką, to prawda, ale dla teatrzyku letniego najzupełniej wystarczającą: na parterze i w lożach parterowych swobodnie pomieści przeszło 400 osób, a obszerny wygodny balkon nie poskąpi również miejsca dla kilkudziesięciu widzów. Sala wogóle rozkładem swym jest wprost wymarzoną dla letniego teatrzyku. Pomyślaną jest umiejętnie, a wykonaną bez zarzutu: pięknie i gustownie (dekoracye ścienne pędzla p. Frycza).

Inauguracyjne przedstawienie odbyło się w niedzielę. Rozpoczęła je produkcya „Chóru akademickiego“ pod dzielną batutą Walewskiego. Następnie odegrano krotochwilę J. A. hr. Fredry „Piosnka wujaszka“. Sukces w niej odnieśli przedewszystkiem pp. Tatrzański i Orwid. Przedstawienia dopełniła operetka z muzyką R. Stolza pt.: „Król min“, ciesząca się wielkiem powodzeniem w teatrzykach Wiednia. Treść jej wesoła i interesująca. Akcya toczy się żywo w środowisku zaciekawiającem, na tle wdzięcznej, lekkiej muzyczki. Humorystyczne zawikłania, zabawne sytuacye i zjadliwe uwagi pod adresem kobiet i mężczyzn budzą szczerą wesołość na sali.

Do powodzenia teatrzyku przyczyni się tak-

że zespół aktorów, umiejętnie dobrany i skompletowany kilku nowemi siłami, które pod umiejętnym kierownictwem okażą się bardzo użytecznemi. Inauguracyjne i poniedziałkowe przedstawienie wykazało wprawdzie pewne braki, ale wina w tem zarówno warunków nowej sceny jak i pospiesznego przygotowania. Chóry jednak trzymały się dzielnie.

Na wyróżnienie zasłużyli pp.: Tatrzański, Orwid, Gajewska — a w mniejszych rolach pp.: Kochówna i Bednarczyk (przedstawił się bardzo korzystnie); p. Miłaszewska w drugiem przedstawieniu dowiodła dużego starania.

Wyjątkowo korzystnie wyróżniła się gra p. Bolesławskiej.

Zaznaczyć jeszcze należy, że bilet do teatru zapewnia równocześnie wstęp na wystawę, jeżeli właściciel biletu, rzecz prosta, nie przychodzi na kilka godzin przed przedstawieniem. *m.*

„Ostatni Francuz“



Zmniejszanie się ludności francuskiej od dawna już niepokoi polityków i statystyków francuskich. Ostatni wykaz statystyczny z 1911 stanowi groźne *memento*, bo nadwyżka cyyir zgonów nad cyfrą narodzin jest znaczna. Gdyby ten stosunek nie poprawił się, grozi Franpow ciągu lat 500 zapełne wyludnienie, mówią statystycy. Małżeństwa francuskie (z anwodu warunków ekonomicznych) albo nie chcą wcale mieć dzieci, albo są zwolennikami ograniczenia ilości dzieci do cyfry dwojga (Niemcy nazywają to „Zweikindersystem“). Niepokojąca ta statystyka nie pozbawia jednak humoru dowcipnisiów francuskich. Francuski „Rappel“ w ten sposób przedstawia „ostatniego francuza“, wystawionego w klatce na pokaz jako osobliwość i pokrzepiającego się absyntem...

Co słychać w mieście?

Przyjazd ministra kolei do Krakowie. Minister kolei Forstner przybędzie w sobotę do Krakowa.

Nowy rektor uniwersytetu. W poniedziałek w Uniw. Jag. odbył się wybór rektora na rok szkolny 1912-13. Wybór padł na dra Fryderyka Zolla (młodszego), profesora austryackiego prawa cywilnego. Rektor Zoll ur. w r. 1865 jest synem wielce zasłużonego dla Jagiellońskiej szkoły prof. Zolla, członka Izby panów i wiceprezesa Akademii Umiejętności. Po ukończeniu studyów prawniczych w Uniw. Jag. udał się do Wiednia, gdzie pracował w ministerstwie handlu; tam też odbył habilitacyę. Profesorem nadzwyczajnym został mianowany w r. 1897, zwyczajnym w r. 1901.

Zaznaczyć należy, że przy pierwszym wyborze głosy padły na ks. prof. Gabryla, który w r. 1907 pełnił obowiązki rektora. Uwiadomiony przez deputacyę wyborców, oświadczył ks. prof. Gabryl, że wyboru przyjąć nie może. Podjęto ponowne głosowanie; z urny wyszło nazwisko prof. Zolla.

Uroczyste przyjęcie do gminy. — W dniu 7 bm. odbyło się w prezydyum magistratu po raz pierwszy przyjęcie do gminy Krakowa nowych obywateli w sposób uchwalony na posiedzeniu Rady m. w dniu 6 maja. A mianowicie po przemowie wiceprezydenta dra Szarskiego złożyło kilkadziesiąt osób w jego ręce uroczyste przyrzeczenie, że „będą się starać według najlepszej wiedzy i sił swoich o zachowanie polskiego charakteru stoł. król. m. Krakowa, bronić i strzedz jego interesów, pamiątek i tradycyj“.

Budowa dróg wodnych w Galicyi. Ostatnia „Wiener Ztg.“ ogłosiła konkurs dyrekcyi budowy dróg wodnych, tyczący się wykonania **piątego losu**, tj. przestrzeni kanału między gminami Zelczyną a Samborkiem, długości 4·67 km. Otwarcie ofert nastąpi 12 lipca br.

O centralę wodno-elektryczną w Jazowsku nad Dunajcem. W piątek dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie specyalnego komitetu gazowo-elektrycznego. Uchwalono, aby dyrektor elektrowni p. Bieliński wypracował kwestyonaryusz dla rzeczoznawców i przedłożył go członkom komitetu w najbliższych dniach. Po przedyskutowaniu kwestyonaryusza nastąpić ma wybór rzeczoznawców i zaproszenie tychże do wydania orzeczenia.

Kąpiele w Wiśle. Dnia 15 bm. o godzinie 9 r. odbędzie się z ramienia gminy m. Krakowa komisya, celem wyznaczenia miejsc kąpielowych w Wiśle na porę kąpielową w roku 1912. Punkt zborny o g. 9 przy placu Groble.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj przy burzeniu starego domu w ul. Bożego Ciała robotnicy przez nieostrożność przecięli rurę wodociągową. Nastąpił silny wybuch wody. Straż pożarna i robotnicy wodociągowi naprawili rurę w przeciągu pół godziny.

Sfingowane włamanie. — Dwudniowa rozprawa przed przysięgłymi przeciw Ohrensteinowi, zegarmistrzowi z ul. Grodzkiej, obwinionemu o sfingowanie włamania do własnego sklepu, celem wyłudzenia kwoty ubezpieczonej, zakończyła się wczoraj po południu. Przysięgli 9 głosami zatwierdzili pytanie w kierunku usiłowanego oszustwa, poczem trybunał skazał Ohrensteina na 2 lata ciężkiego więzienia. Na wniosek prokuratora został Ohrenstein natychmiast osadzony w więzieniu z powodu obawy ucieczki. Obrońca poseł Gross zgłosił zażalenie nieważności.

Ślub ks. Maryi Sułkowskiej, córki ks. Alfredów Sułkowskich, bratanicy ks. ordynata na Bielsku, z hr. Jerzym Konarskim, właścicielem dóbr, odbył się wczoraj o g. 8 w. w kościele N. P. Maryi. Ceremonii ślubu dopełnił ks. biskup Fiszer z Przemyśla.

Posiedzenie komisyi statutowej Rady m. Krakowa odbędzie się dzisiaj o g. 5 popoł.

Kradzież automobilu. Niejaki Zygmunt Pankowski, 19-letni stolarz, wszedł wczoraj o g. 11 r. do garażu automobilowego p. Reitara w Krowodrzy, wsiadł do automobilu i pojechał na spacer. W Zielonkach musiał się zatrzymać, gdyż zabrakło mu benzyny. Tam też dopędził go p. Reitar, który wpadł na ślad złodzieja. Przyaresztowany Pankowski tłomaczył się, że chciał się tylko przejechać do znajomych w Giebułtowie.

Tajemnicze zniknięcie. Na inspekcyę pol. zgłosiła się wczoraj p. Blitz, zam. przy ul. Berka Joselowicza l. 7 i podała, że mąż jej Mojżesz wyszedł w sobotę rano do kąpieli w Wiśle i do tej pory nie wrócił. Śladów jednak, któreby wskazywały na jego utonięcie nie znaleziono.

Tragiczna wycieczka krak. uczniów gimnazyalnych. Wczoraj przyjechał do Krakowa p. Kobielski, ojciec ucznia Antoniego, który wraz z Feliksem Wiercińskim utonął w sobotę w Wiśle. P. Kobielski dowiedział się o tragicznym zgonie swego syna dopiero w Krakowie. Zrozpaczony udał się natychmiast wraz z wicerektorem OO. Zmartwychwstańców, ks. Dębińskim na miejsce wypadku, gdzie od dwu dni trwają poszukiwania za topielcami, niestety bez rezultatu.

Aresztowanie rzekomego szpiega. Patrol wojskowy aresztował wczoraj na rejonie fortecznym na Krzemionkach pewnego młodego człowieka w chwili, gdy tenże czynił jakieś notatki. Aresztowanego odprowadzono wśród wzrastającego z każdą chwilą tłumu ciekawej publiczności na odwach głównej warty w rynku krakowskim. Komendant warty aresztowanego oddał w ręce policyi. Zebrany dookoła warty tłum wzrósł w rynku do 600 osób i w tej mniej więcej liczbie odprowadził aresztowanego do aresztów policyjnych pod „telegrafem“. Dochodzenia policyjne, przeprowadzone przez kom. pol. dra Krupinskiego, wykazały, że aresztowany izraelita z Kielc, z Król. Pols., cholewkarz z zawodu nie jest wcale szpiegiem; wyszedł jedynie na spacer po za miasto, nie znając zaś okolicy wszedł na teren forteczny. Notatki czynione przez niego były próbką poezyi pisanych w żargonie. Aresztowanego wypuszczono na wolność.

Stan zdrowia prof. Janika poprawił się do tego stopnia, że prof. J. będzie mógł opuścić szpital już za kilka dni. Dzisiaj rano wydobyto bez operacyi kulę, która tkwiła tuż pod skórą lewego boku. Co do aresztowanego Skoluty śledztwo ustali dopiero kwalifikacyę jego czynu.

Akademicki teatr artystyczny. Grono słuchaczy tutejszego uniwersytetu zorganizowało przed kilku miesiącami amatorskie kółko teatralne p. n. „Akademicki teatr artystyczny“. Kółko to ma na celu popularyzacyę piękna i sztuki dramatycznej wśród najszerszych mas ludności miejskiej i wiejskiej i kółko urządza b. częste wieczory dyskusyjne dla swych członków, celem omawiania najważniejszych zagadnień, tyczących się aktorstwa polskiego, zgłębia arcydzieła sztuki dramatycznej pod względem stylu, formy, ujęcia charakterów itp. Kierownikiem teatru jest p. St. Marylewicz, b. artysta teatru polskiego A. Zelwerowicza w Łodzi, sekretarzem p. T. Koroński. Dnia 5 czerwca w sali Klubu pocztowego odbyło się inauguracyjne przedstawienie tego teatru. Na program złożyły się dwie sztuki: „Pan Benet“ Fredry

i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ M. Twaina. Obie sztuki starannie wyreżyserowane, zyskały ogólny poklask licznie zgromadzonej publiczności. — Szczególnie odznaczyli się: p. Koroński, pan Kubiak doskonały amant. W „Komedyi o człowieku“ oklaski zbierał głównie kierownik p. Marylewicz. Wogóle z uznaniem należy podnieść fakt, że młodzież nasza w dążeniu ku ideałom coraz częściej styka się bezpośrednio ze sztuką, szuka piękna i w tym szlachetnym dążeniu znajduje bezsprzecznie duchowe zadowolenie. Fakt to znamienny.

Kradzież w kościele. Na inspekcyę pol. zgłosiła się wczoraj służąca Agnieszka Sala z doniesieniem, że nieznany sprawca skradł jej w kościele N. M. Panny portmonetkę z kwotą 100 koron Za sprawcą śledzi policya.

Z kroniki żałobnej.

Aleksander Śliwiński, oficyał Sądu kraj. wyższego, porucznik Tow. weteranów wojsk., zmarł 11 bm. w 40 r. życia.

Helenka, córeczka Józefa i Maryi Czarników, ucz. I kl. szkoły im. Jadwigi, zmarła 10 bm. w 8 wiośnie życia.

Lepsze połączenie kolejowe z Zakopanem.

Ministerstwo kolei wprowadziło kilka udogodnień w komunikacyi z Zakopanem. Pociąg poranny, wprowadzony z dn. 1 maja z Trzebini do Krakowa z połączeniem do pociągu warszawskiego, który przychodzi do Zakopanego o g. 3·40 po połudn. zostanie utrzymany także w miesiącach zimowych. Ważną jest także zmiana, według której letnie pociągi sezonowe, które odchodzą z Krakowa o d. 3·45 popoł. do Zakopanego a przychodzą tam o godz. 9·57 w., odchodzą z Zakopanego o godz. 8·15 rano a przychodzą do Krakowa o godz. 2·5 popoł., również w sezonie zimowym pozostaną utrzymane. Wreszcie w miesiącach letnich istniejące przy niektórych połączeniach pociągowych bezpośrednie wozy między Warszawą względnie Krakowem a Zakopanem kursować będą także w zimie.

Utopiony w dole cegielnianym.

Na Krzemionkach na gruntach p. Emilewicza w dole cegielnianym napełnionym wodą skutkiem deszczów, kąpało się wczoraj w południe trzech chłopców: 18-letni Szymon Kikkla, 9-letni Ludwik Noga i 14-letni Władysław Godula. W chwili gdy starsi weszli głębiej w bajorę, grunt usunął się im z pod nóg i obaj zanurzyli się w błoto. Godula umiejący dobrze pływać wyratował się, Kikla natomiast utonął. Zawiadomieni o tragicznej śmierci syna Błażej i Marya Kiklowie zjawili się w pół godziny po wypadku nad kałużą i tu rozegrały się wzruszające sceny. Matka chciała się rzucić do wody na poszukiwanie zwłok syna. Z trudem powstrzymano ją. Zwłoki śp. Kikkli wydobyto o godzinie 4·30 pop. i przewieziono je do domu rodziców przy ul. Kalwaryjskiej l. 73.

Jest to już drugi wypadek utonięcia w tych dołach. Dnia 5 bm. utonął tam 14-letni Henryk Kisielewski.

Repertuary teatrów.

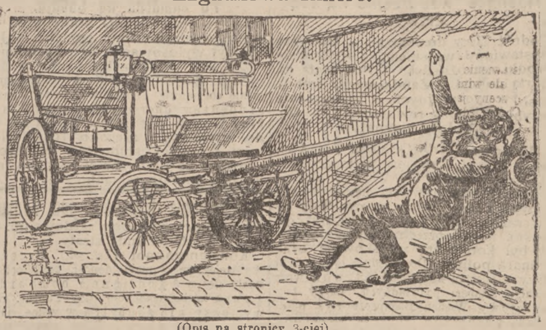
Z teatru miejskiego. „Madame Butterfly“, opera Pucciniego, daną będzie dziś we środę po raz pierwszy z gościnnym udziałem L. Ogrodzkiej w partyi tytułowej i J. Lachowskiej w partyi Suzuki. We czwartek powtórzenie melodyjnej operetki Straussa „Noc w Wenecyi“. W piątek premiera opery Massenetta „Thais“, w której w tytułowej partyi wystąpi gościnnie Irena Bohuss z H. Möllerem w tytułowej partyi. W niedzielę popoł. po cenach dramatu „Halka“ z p. Zacharską. W partyi Jontka wystąpi Wł. Malawski; wieczorem po raz II-gi „Thais“, drugi gościnny występ I. Bohuss. Premiera operetkowa „Wroga kobiet“ 19 bm., „Carmen“ z J. Lachowską powtórzona zostanie w sobotę 22 b. m. Bilety na nowo ogłoszony repertuar nabywać można w kasie zamawiań, Rynek nr. 9.

Z teatru na Wystawie Architektury. Dążąc do urozmaicenia programu, dyrekcya daje „Wieczór wesołych pieśni“, wykonany przez artystów tego teatru oraz podwójny kwartet męski przez specyalnych śpiewaków. Na rozpoczęcie wieczoru odegraną będzie krotochwila Fredry p. t.: „Piosnka wujaszka“. We czwartek będzie powtórzony ten wieczór piosenek i humoru z udziałem cenionego monologisty Leona Wyrwicza, który zaprodukuje „Wianki“, „Na Bielanach“ i „Lajkonika“, jako tradycyjne uroczystości krakowskie.

„Wieczór wesołych pieśni“ wykonają wszyscy artyści z panią K. Bolesławską na czele w piątek, a w sobotę ukaże się nowość „Narzeczeństwo Bronki“, oryginalna komedya autorki, kryjącej swoje nazwisko.

Z teatru w Parku krakowskim. „Swiat bez mężczyzn“, wyborna komedya w 3 aktach, odegraną będzie dziś, we środę, przez Grabowską, Kolman, Zalewską i Zalęską oraz Turskiego, Szkudelskiedo i innych. We czwartek „Swiat bez mężczyzn“ będzie powtórzony.

Zagadkowa śmierć.



(Opis na stronicy 3-ciej)

Zupełne wyklarowanie się sytuacyi parlamentarnej w Wiedniu.

Niedoszła całonocna mowa Wassilki. — Rusini się cieszą. — Kwestya uniwersytecka a reforma wyborcza do Sejmu. — Możliwy kompromis między Polakami a Rusinami. — Reforma wyborcza do Sejmu przyjdzie do skutku. — Rusini zaprzestaną obstrukcyi w parlamencie. — Ustawy wojskowe będą uchwalone.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej wygłosił p. Wassilko — jak wiadomo — wielką mowę obstrukcyjną. Żądał on od przewodniczącego eksc. Korytowskiego kilkakrotnie przerwania posiedzenia, jednak bez skutku. Ostatecznie p. Wassilko zgodził się tylko na podstawie kompromisu nie mówić całą noc. Dzisiaj będzie przemawiał przez godzinę.

Posłowie ruscy obiecują sobie, że dzięki mowie obstrukcyjnej Wassilki, **sytuacya znacznie się polepszyła na korzyść Rusinów,** względnie na korzyść sprawy uniwersytetu. Zdaje się, że posłowie ruscy mają pod tym względem słuszność. Wprawdzie nie ma mowy o tem, aby Polacy zgodzili się na główne żądanie Rusinów (aby Lwów był wymieniony w orędziu cesarskiem jako przyszła siedziba uniwersytetu ruskiego), natomiast pewnem jest, że Koło polskie poczyni na ich rzecz pewne ustępstwa, o ile Rusini uznają zasadę, że między sprawą uniwersytecką, a kwestyą zaprzestania obstrukcyi w Sejmie **istnieje ścisła łączność.**

Na dzień 15 bm. zwołaną została do Lwowa komisya sejmowej reformy wyborczej. Na posiedzeniu tem **nastąpi ostateczny kompromis między Polakami a Rusinami w sprawie rozdziału mandatów do Sejmu.**

Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ potwierdza wiadomość o możliwości kompromisu. Rusini żądają dla siebie 30 prc. ogólnej liczby mandatów sejmowych, podczas gdy Polacy dają im około 26 prc. Prawdopodobnie przyjdzie do „krakowskiego targu“ i różnica zostanie przepołowioną. Polacy **przyznają 28 prc. mandatów,** o ile Rusini zobowiążą się do zaprzestania obstrukcyi w Sejmie — poczem dopiero będzie wydane orędzie cesarskie w sprawie uniwersyteckiej. Poseł Wassilko żąda usunięcia z „orędzia“ pewnych ograniczeń, któreby były przeszkodą do kompromisu, o ileby weszły w życie. Polacy i na to prawdopodobnie się zgodzą.

Wobec tego pewnem jest, że Rusini **zaprzestaną obstrukcyi w parlamentarnej komisyi budżetowej i wojskowej.** Dzięki temu **będzie ustawa wojskowa uchwalona** w formie i terminie przewidzianym — tembardziej, że kwalifikowana większość $^{2}/_{3}$ głosów w Izbie jest zapewnioną.

Izba poselska przerwie dzisiaj swe obrady aż do wtorku przyszłego tygodnia. W międzyczasie będzie obradowała komisya wojskowa nad projektem ustawy wojskowej.

Rosnące wzburzenie na Węgrzech.

Podróż Tiszy do cesarza. — Dworzec obstawiony wojskiem. — Niebywałe środki ostrożności. — Pod stałą eskortą policyi. — Żandarmerya tratuje posłów opozycyjnych. — Wzburzenie przybiera formy rewolucyjne. — Obrady Izby magnatów.

Budapeszt. (*Tel. wł.*). Stefan Tisza wyjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie obu wiceprezydentów do Wiednia, aby się przedstawić królowi w swej nowej godności prezydenta Izby. Podczas wyjazdu Tiszy zastosowano niebywałe środki ostrożności. Cały dworzec zachodni **zamknięty był kordonem wojskowym oraz chmarą policyi.** Do Wiednia towarzyszył Tiszy w pociągu szef detektywów wraz z całym sztabem podwładnych. Cały tor kolejowy Wiedeń-Budapeszt był podczas przejazdu Tiszy **strzeżony przez gęste patrole żandarmskie.** — W obawie przed zamachami Tisza nie może się obecnie pokazać publicznie bez asystencyi policyi lub wojska.

Budapeszt. (*Tel. wł.*). Wczoraj zaszedł tutaj ubolewania godny wypadek, o którym dotąd nie wiadomo, czy jest wynikiem omyłki, czy też prostego wybryku żandarmskiego. Oto patrol konnej żandarmeryi **urządził szarżę** na grupę posłów opozycyjnych, zdążających spokojnie do parlamentu. W grupie tej znajdował się eksc. Justh. Żandarmi zaczęli rąbać na oślep.

Poseł Sternbach został potratowany **a Justh został pokłuty bagnetami.** Odniósł on na szczęście tylko lekkie uszkodzenia. Dopiero nadejście urzędnika policyjnego, który rozpoznał posłów, położyło kres rozlewowi krwi.

Wzburzenie wśród ludności stolicy wzrasta z godziny na godzinę i przybiera coraz bardziej **fizyognomię rewolucyjną.**

Budapeszt. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wojskowej Izby magnatów. Komisya 29 głosami przeciw 12 przyjęła rezolucyę stwierdzającą, że Izba posłów w sposób prawomocny uchwaliła ustawę wojskową. Komisya uchwaliła przedłożyć tę ustawę w niezmienionem brzmieniu pełnej Izbie.

Po zamachu na Cuvaja.

Masowe aresztowania studentów. — Szeroko rozgałęziony spisek? — Jukić był wylosowany do popełnienia zamachu.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Policya tutejsza aresztuje codziennie coraz większą ilość studentów chorwackich i bośniackich. Policya jest zdania, że **ma się tu do czynienia z szeroko rozgałęzionym spiskiem studentów na życie Cuvaja i że Jukić został wylosowany do popełnienia zamachu.**

Wylądowanie Włochów pod Zanzur.

Po 8 godzinnem bombardowaniu. — Olbrzymie straty.

Konstantynopol (*Tel. wł.*) Urzędowy telegram turecki donosi, że Włochom udało się po 8 godzinnem bombardowaniu wylądować koło oazy Zanzur. Samej oazy nie zdobyli a w walce, jaka się koło tej oazy toczyła, Włosi ponieśli ciężkie straty. Natomiast sąsiednia oaza Germur wpadła w ręce Włochów.

Konstantynopol. (*Tel. wł.*) Znany dowódzca młodoturecki major Enver-bej został zamianowany podpułkownikiem.

Japonia nie chce odnowić przymierza z Anglią.

Zwrot ku Rosyi. — W przewidywaniu wojny ze Stanami Zjednoczonymi.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Dzisiejsze „Neue Freie Presse“ notuje pogłoskę, że Japonia nie chce więcej odnowić przymierza zaczepno-odpornego z Anglią, którego czas trwania obecnie upływa. W Japonii nastąpił obecnie znamienny zwrot ku Rosyi.

Wizyta króla Czarnogóry w Wiedniu.

Pogłoski o planowanym zamachu. — Zmobilizowanie policyi w Tryeście. — Król Mikołaj nie lubi płacić rachunków... — Jego opinia o sytuacyi międzynarodowej.

Po dwudniowym pobycie na dworze wiedeńskim wrócił wczoraj król Mikołaj do swej ojczyzny. „Na odjezdnem“ kolportowane były znów niejasne pogłoski, jakoby na króla Mikołaja planowano urządzić zamach podczas podróży powrotnej. Koło Lublany aresztowano jakiegoś podejrzanego człowieka, który na torze kładł kamienie(!). Do Tryestu, dokąd wczoraj król Mikołaj przybył w swej drodze powrotnej, przyjechał z Wiednia detektyw, by strzedz króla. Emigrantów czarnogórskich powołano wczoraj do policyi, trzymano ich do wieczora; między nimi była także dama z wyższego towarzystwa.

O niepozbawionym humoru epizodzie donoszą z Wiednia. Oto deputacya tryesteńskich kupców, którzy są dostawcami dworu czarnogórskiego, od dwóch dni usiłowała otrzymać posłuchanie u króla, aby prosić o uregulowanie zaległych rachunków(!).

Przed wyjazdem z Wiednia przyjął król Mikołaj redaktora „N. Fr. Presse“, który interviewował go na temat sytuacyi międzynarodowej a zwłaszcza, czy sytuacya obecna przedstawia pewne bezpieczeństwo? Na to odrzekł król:

— Sądzę, że w danych warunkach nie można tego zapytania potwierdzić, ale też nie można mu zaprzeczyć. Względną pewność można mieć tylko przez to, że Austro-Węgry i Rosya zgodne są w usiłowaniu utrzymania spokoju na Bałkanach.

Na zapytanie, czy uda się doprowadzić do pokoju między Turcyą a Włochami, odpowiedział król:

— Na to pytanie odpowiedź jest jeszcze trudniejsza. W każdym razie powiedzieć mogę, że widoki nie są korzystne.

Głosy publiczne.

W cyrku Solange naprzeciw Parku Krakowskiego występować będzie trupa „Glima“ jeszcze tylko 2 dni.

„Noc w Wenecyi“

Operetka w 3 aktach J. Straussa.

Nowoczesna wesoła muza Leharów, Eyslerów i t. d. nie wyczerpuje się wprawdzie, lecz nazbyt często powtarza się, wytwarzając pewną monotonię szczególnie w zakresie form walca, tę bowiem formę najsilniej reprezentuje element melodyjny operetki współczesnej doby. Melodye te, ciągną się i rozwlekają w długich nutach na tle podłoża rytmicznego, odbiegając od prawzoru, jakie jej pozostawili koryfeusze, tacy jak Lanner, Straussowie z nimi Millöcker, Komzak i t. d.

Lehar wprowadził do operetki poza melodyami madziarskiemi wprowadzonemi przez poprzedników, nieco sentymentu słowiańskiego, na jakiś czas ożywił starzejącą się operetkę — lecz nie odrodził jej zupełnie.

Dzisiejsi operetkowicze nie znają jednak tych przepięknych „starych“ operetek, które przed paru dziesiątkami lat entuzyazmowały tłumy szczerością pomysłów i wyzyskaniem barwnem i trafnem różnorodności form tanecznych, przy zręcznym użyciu sentymentalnego „Liedu“, jako intermezzów, interludyów itd. — nie tyle ożywiających akcyę muzyczną, jak raczej nadających jej więcej artystycznych cech.

Dlatego wysoce trafną była myśl wznowienia jednej z najpiękniejszych operetek „króla walców“, „Noc w Wenecyi“ przez dyrekcyę operetki lwowskiej, starzy bowiem lubownicy lekkiej muzy odświeżyli mile wspomnienia, młodzi zaś usłyszeli to, co znać byli powinni.

Wystawiono operetkę bardzo starannie zarówno pod względem zewnętrznym jak i muzycznym. Partye spoczęły w rękach pań: Miłowskiej pełnej wdzięku i talentu śpiewaczki, Kliszewskiej ujmującej naturalnością swobody w grze i śpiewie, Markowskiej coraz bardziej wybijającej się młodej śpiewaczki, Ostrowskiej i t. d. oraz starych znajomych, zawsze trafnie spełniających swe zadania pp. Dobosza, Kuligowskiego, Zaremby, Schmidta i t. d.

Staranna reżyserya i pomysłowo zaaranżowany balet uzupełniły całość składnego przedstawienia. *St. Bursa.*

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(8) *Tłumaczyła Marbur.*

— Jużeś wstał? — zapytał z niepewnym uśmiechem. Krawatkę miał rozwiązaną, białka oczu zaczerwienione. Jutro rano postanowiłem mu wypalić kazanie. Narazie milczałem, cały jeszcze przejęty tamtem. Zdjąłem mu buty i zapakowałem go do łóżka, potem położyłem się i ja, ale długo jeszcze światła w piwnicy chodziły mi po głowie. Później niż zwykle wstałem, i zdziwiłem się niepomału widząc dziadka, leżącego obok łóżka na podłodze.

— Co się stało, dziadziu? zapytałem zaniepokojony.

— Co się stało! — odburknął. — Nie pytaj tyle i daj mi spać, *nom de Dieu!*

I zasnął znowu, tym razem już w swojem łóżku.

Pozbierałem jego suknie, leżące przeważnie na podłodze, ułożyłem je na stołku i zeszedłem na dół, gdzie znalazłem, jako drugą niespodziankę, na kawałku papieru nagryzmoloną wiadomość od naszej gospodyni, że bratowa jej niespodziewanie „przeniosła się do wieczności“, wobec czego musi nas opuścić na kilka dni. Zaklałem, nietyle ze współczucia dla biednego wdowca, ile dla naszych opuszczonych żołądków.

W tejże chwili jednak cała moja uwaga skupiła się na drzwiach od piwnicy. Oto jeszcze widoczna mokra plama, a klucz tkwił w zamku.

Zazwyczaj nie przegląda się cudzych papierów, nie podsłuchuje pode drzwiami — unika się podobnych chwastów na polu moralności; jednak jako odnajmujący ma się prawo, a nawet obowiązek nieraz strzeżenia pustej piwnicy.

Uczyniłem to, co najsprawiedliwszy uczyniłby wówczas na mojem miejscu; zajrzałem przez szparę we drzwiach a widząc deski tylko, próbowałem zejść po stopniach do płaszczyzny wody — gdy nagle stłumiony gniewem dziewczęcy głos rzekł:

— To podłość!...

Panna Rut nieczesana — zdaje się prosto z łóżka — stała za mną.

Zawstydzony, zdumiony cofnąłem się, nie wiedząc co odpowiedzieć. Z pogardą i złością zatrzasnęła za mną drzwi i obróciła klucz.

— Chciałem zobaczyć — bo zdawało mi się, że coś słyszę — wykrztusiłem skonfundowany.

Obejrzała mnie od głowy, aż po pantofle, odwróciła się zwolna, a odszedłszy kilka kroków, rzekła:

— Możesz się cieszyć, głupcze, że mój ojciec ciebie nie przyłapał. Miałbyś się z pyszna! Fe! Czy cię ojciec i matka tego uczyli?

— Nie! — odrzekłem już śmielej — rodzice mię niczego nie uczyli — nie znałem ich nigdy.

Nie odpowiedziała. Drzwi pokoju zamknęły się za nią bez szelestu. Ja zaś z mieszaniną wstydu, złości i zakochania, którego przyczyną była para ślicznych oczu pod falą rudych włosów, udałem się do małej komórki, którą obaj z dziadkiem urządziliśmy sobie jako kuchnię. Wiedziałem, że dziadek nie obudzi się przed wieczorem. Chrapanie jego rytmiczne przerywało szum gotującej się wody, którą postawiłem dla ugotowania ziemniaków.

Obierając kartofle, postanowiłem właśnie udać się do znajomego mi żandarma w sprawie tej piwnicy, gdyż rozważyłem sobie, że nie powinienem znieść w domu tych podejrzanych historyj — gdy nagle schody zaskrzypiały. Miałem zaledwie czas wrzucić nawpół obrany ziemniak do wiaderka, abym nie został podpatrzony przy tem „babskiem“ zajęciu, gdy jej główka wsunęła się przez drzwi.

(C. d. n.).

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.